Nr 152 Lwów, piątek 8 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PO[...] [P]ARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZE[...] WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Protest w Sejmie przeciw wyborom kurjalnym.

Pożyczka 15 miljonów dolarów podpisana.

Ustawy samorządowe w Sejmie.

Wybory kurjalne przeprowadzone są bezprawnie.

WARSZAWA, 6. 7. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do dalszej dyskusji nad ustawami samorządowymi.

Pos. Jeremicz uskarża się, że w ustawach samorządowych demokracja polska zdradziła swoje zasady, pogłębiając przepaść pomiędzy Polską a mniejszościami narodowościowymi.

Pos. Holexa oświadcza, między innymi, że ludność ruska i białoruska otrzymuje w tych projektach taką sumę praw i takie udogodnienia o jakiej przed niewielu laty jeszcze marzyć nie mogła. Klub Ch. D. głosować będzie za tymi projektami.

Pos. Matakiewicz składa deklarację w której wypowiada się przeciw całemu szeregowi ustaw samorządowych. Nie chcąc się jednak sprzeciwiać zawartemu kompromisowi, klub Kat. Lud. głosować będzie za ustawami.

Pos. Dzierżanowski (ZLN.) oświadcza, że stronnictwo mówcy głosować będzie za ustawami ze względów rzeczowych i politycznych.

Pos. Pawłowski ((Str. Chł.). Stosunek stronnictwa mówcy do całości ustaw jest przychylny.

Pos. Kozubski (Ukr.) twierdzi, że ustawy są karykaturą samorządu i w imieniu swego klubu oświadcza się przeciw tym ustawom.

Pos. Karau (Zjedn. niem.) zastrzega sobie prawo wniesienia szeregu poprawek, od przyjęcia których uzależnia stanowisko stronnictwa w sprawie tych ustaw.

Przemówienie tow. pos. Pragiera

Następnie zabrał głos tow. pos. Prager, który obszernie omówił sprawę ustaw samorządowych:

Artykuł trzeci konstytucji mówi o tem, że Rzeczpospolita Polska opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa.

Gdy Sejm przystępuje do debaty ogólnej nad ustawami samorządowemi musimy zastanowić się nad chwilą w której mamy mówić o samorządach. Mamy mówić o utrwaleniu władzy demokratycznej w mieście i gminie wtedy, gdy jednocześnie odbywa się

LIKWIDACJA GŁÓWNEGO OŚRODKA WŁADZY DEMOKRATYCZNEJ

państwa, mianowicie: władzy parlamentarnej.

Mówca omawia następnie stosunki panujące w tej dziedzinie, poczem mówi:

Brak jednolitego ustawodawstwa administracji i samorządów, który Polska odczuwa, jest brakiem organicznym, albowiem sama konstytucja bez należytej podstawy demokratycznej jest

FIKCJĄ.

Stanowisko rządu do tej chwili w sprawie ustaw będących na porządku dziennym nie jest znane. Nie wiemy co rząd myśli. Polityka rządu w stosunku do ciał samorządowych ujawnia się w swoisty sposób.

Mówca wysuwa

WYBORY KURJALNE

i oświadcza: Jesteśmy zdania, że wybory w Małopolsce Wsch. są przeprowadzone

NAJZUPEŁNIEJ BEZPRAWNIE.

W Małopolsce Zach. wybory te nie są bezprawne, ale są oczywiście niecelowe i każdy rząd szanujący swą powagę nie przeprowadziłby wyborów na podstawie dwu zasadniczo sprzecznych ustaw w jednem państwie. Chodzi rządowi o to, aby zorjentować się przy jakim systemie wyborczym stronnictwa rządowe otrzymałyby większość. Jest to zatem jakgdyby

WYWIAD W KRAJ NIEPRZYJACIELA,

celem przekonania się co ten nieprzyjaciel sobie mysli.

Możemy uspokoić rząd, że takiego systemu wyborczego przy którym rząd miałby większość

WOGÓLE NIEMA,

gdyż rząd ten doszedł do władzy przez przemoc a nie przez zaufanie.

Następnie mówca omawia straszną nędzę panującą wśród klasy pracującej i wzywa rząd, ażeby zawrócił ze ślepej drogi i

NIE IGRAŁ Z GŁODEM

szerokich mas.

Przemawiali jeszcze pos. Kiernik i Dubanowicz.

Na tem zakończono dyskusję ogólną, jutro przystępuje się do dyskusji szczegółowej.

GENEWA.

Miesięcznik niemiecki „Nord und Süd" (Północ i Południe), czasopismo poświęcone międzynarodowej współpracy, które po wojnie przestało wychodzić, a którego drugi zeszyt czerwcowy 50 rocznika teraz się ukazał, zawiera szereg artykułów o światowej konferencji ekonomicznej. Redaktorka naczelna (lwowianka — nawiasem powiedziawszy) pani Antonina Vallentine w słowie wstępnem tak się o pozyskanych pracach wypowiada: „Udało się nam uzyskać przedstawienie punktów widzenia najwybitniejszych przedstawicieli zastąpionych na konferencji interesów. Imieniem przemysłu górniczego zabiera głos pan de Peyrimchaft, prezydent centralnego komitetu francuskiego górnictwa, za związek przemysłu angielskiego przemawia Sir Max Mussprat. Rolnictwo odzywa się przez usta sędziwego prezydenta francuskiego związku rolnego, p. Goutier. Znany socjalista polski dr. Herman Diamand, przedstawia wyniki Genewy ze stanowiska robotniczego, podczas gdy tajny radca Sering i pani dr. Lüders oddali do jego dyspozycji swe wywody, pierwszy z wdzięcznością przez konferencję przyjętą charakterystykę położenia gospodarczego krajów importujących, a druga trafne spostrzeżenia o przebiegu konferencji.

Artykuł tow. posła dra Diamanda w tłomaczeniu polskiem opiewa:

I.

Genewska światowa konferencja gospodarcza — to możliwość zasadniczego zwrotu w rozwoju gospodarstwa światowego, i dlatego nazywam ją wprost Genewą, jak się nazwało dążność ludzką do wyrównania przeciwieństw państwowych po prostu Locarno. przyczem nie należy zataić, że w pewnych warunkach. Genewa ma o wiele uchwytniejsze możliwości zrealizowania.

Locarno miał świat już niejedno. po każdej wojnie pojawia się pragnienie pokoju, ale Genewę gospodarstwa światowego, próbę wspólnego naradzania się na równych prawach współstanowienia wszystkich czynników gospodarczych — przeżywamy po raz pierwszy.

Jak spokojnie ten rozwój odbywa się, tak bardzo nacechowany jest charakterem przewrotowym.

Na nową drogę weszła grupa kapitalistów, a mianowicie ci, którzy zajmują wybitne stanowiska w przemysłach daleko posuniętych w rozwoju, i stąd posiadają w zrozumieniu procesu gospodarczego dalszą perspektywę i głębszy wgląd. Z wyżyn wybitnych kierowników przemysłu łatwo zdobyć pogląd na siły kierownicze targów światowych i możliwości współudziału w nich. Wgląd ten poznanie, że nieograniczone prawo stanowienia kapitalisty o sposobach rozmiarach i warunkach produkcji,

TRACI SWĄ RACJĘ,

że współstanowienie produkującego robotnika i spożywcy stało się warunkiem dalszego rozwoju produkcji, wspólność sił produkujących. — prowadzi do wspólnego stołu narad. Udział zastępców robotników w tych naradach i decyzjach tworzy nowe dotychczas z całą stanowczością wzbraniane prawa i zasadnicze przesunięcie w ustosunkowaniu najmity do procesu produkcji. Skoro robotnicy współdecydując, biorą udział w ustaleniu planu gospodarczego świata, skoro współdecydują w ukształtowaniu i rozmiarach kapitalistycznych organizacji gospodarczych, jako to o trustach, kartelach, wspólnościach gospodarczych i t. d., o rozmiarach racjonalizacji i sharmonizowaniu procesu racjonalizacji z interesami robotników i z interesami całokształtu gospodarstwa, skoro robotnicy powołani są do współdecyzji o polityce cłowej, przewozowej, krótko powiedziawszy o wszystkich gałęziach gospodarczych, wtedy ów wpływ współdecydujący

MUSI PRZENIKNĄĆ DO MAŁEJ FABRYCZKI I DO PRACOWNI RĘKODZIELNICZEJ.

Dyktatura właścicieli środków produkcji czyni pierwszy krok, aby dać miejsce demokratyzacji gospodarstwa.

Wobec poziomu kulturalnego środkowej i zachodniej Europy, i o ile wszystkie objawy nie zawodzą, uważam, że proces ten posiada wielkie zdolności rozwojowe, decydujące dla ustalenia się nowej formy gospodarczej. Okazuje się, że zwołując konferencję, trafiono w samo sedno. Dzisiejszy kryzys gospodarczy, jest kryzysem

USTROJU GOSPODARCZEGO,

jest

ZAPADNIĘCIEM SIĘ PANUJĄCEGO SYSTEMU GOSPODARCZEGO.

a nie skutkiem chwilowej, przez wojnę wywołanej dysproporcji pomiędzy produkcją a zużyciem. Przy utrzymaniu istniejącego systemu dyktatury właścicieli środków produkcji, bezrobocie staje się szybko rozwijającą się instytucją społeczną, której nie usunie się, o ile nowe punkty widzenia w prowadzeniu gospodarstwa nie uzyskają wpływu, a zdaje się, że zdobywają uznanie w czysto kapitalistycznych kołach.

Dr. Herman Diamand.

Polska odpowie na drugą notę sowiecką.

WARSZAWA, 6 lipca. (AW.). Wczoraj późnym wieczorem odbyła się konferencja marsz. Piłsudskiego z min Zaleskim i posłem Rzpltej przy rządzie sowieckim Patkiem. W związku z tem rozeszła się tu pogłoska, iż odpowiedź polska na drugą notę sowiecką zredagowana będzie w dniach najbliższych, prawdopodobnie już dziś.

Dokoła pożyczki zagranicznej.

WARSZAWA, 6 lipca. (AW.). Dziś w godzinach południowych spodziewają się tu konferencji z udziałem p. Prezydenta Rzpltej. Premiera i Min. Skarbu, w czasie której ostatecznie podpisany będzie układ o zaliczkę pożyczkową. Jednocześnie ma być parafowane porozumienie w sprawie ogólnego kontraktu pożyczkowego. Konferencja odbędzie się na Zamku.

—:::—

WICEPR. BARTEL NA URLOPIE.

WARSZAWA, 6 lipca. (AW.). Udającego się na 3- tygodniowy urlop do Truskawca p. wiceprem. Bartla zastępować będzie p. min. Składkowski.

—::—

W. JACOBS.

2)

Morderca.

Martle leżał bardzo cicho. Cicho, spokojnie... Widok jego wywoływał nawet poniekąd współczucie. Lęk Kellera znikł, natomiast wpełzła teraz w niego zazdrość. Nagół biorąc, Martlowi teraz jest lepiej niż jemu. Niema już przed nim życia, pełnego strachu i grozy, nie odczuwa lęku przed przyszłością. I Keller, patrząc na woskowo blade oblicze, na rozmiażdżoną głowę, myśli tylko o latach, które nadejdą. A może to będzie tylko kilka tygodni? Naraz przypomina sobie swą pracę, ujmuje Martla za ramiona i wlecze go do komórki.

Zamyka drzwi i klucz chowa do kieszeni. Z kuchni przynosi wiaderko wody i kilka chustek. Z satysfakcją stwierdza, że zraniona ręka ciągle krwawi: to wyjdzie mu tylko na korzyść. Opatrunek trwa jakiś czas, wreszcie jest gotowy.

Usiadł znowu i jął rozglądać się uważnie po pokoju, czy niema czego, coby go zdradzić mogło.

Zbliżyła się północ. Jeżeli nie chciał zwrócić uwagi patrolującego policjanta, musiał zamknąć elektryczność. Zgasił tedy światło i drżąc z trwogi, poszedł do sypialni.

Wprost niemożliwe było myśleć o spaniu w łóżku. Zaświecił małą lampkę i rzucił się w fotel, aby nie śpiąc, doczekać się dnia. Objąwszy rękami oparcie fotelu, siedział, nasłuchując. Milczący dom wypełniały ciche szmery, jakieś tajemnicze trzaskania i szelesty. Jakgdyby nagle zbudzony duch Martla chodził po mieszkaniu.

Zerwał się i jął przemierzać pokój. — Zatrzymał się, słuchał. Mógłby przysiądz, że tam, od zewnątrz ktoś szuka po omacku drzwi... a potem, gdy się nagle odwrócił, miał wrażenie, że widzi, jak się klamka podnosi. Naprzemian siedząc, to znów chodząc po pokoju, doczekał chwili, gdy pianie koguta obwieściło zbliżanie się młodego dnia.

II.

Z jasnem światłem dziennem wróciła mu odwaga. Teraz tylko jedna dolegała mu myśl: a mianowicie, jak się uchronić od następstw swej zbrodni. Z drobiazgową dokładnością przeglądał gabinet i pokój, w którym noc spędził. Poszedł do komórki, a potem nawet do ogrodu i przekonał się, że niema najmniejszego zdradzieckiego śladu. Stanął u skraju ogrodu i rozejrzał się po sąsiedztwie. Najbliższy dom był oddalony o sto mniej więcej kroków, a grupa drzew utrudniała wgląd do jego ogrodu. Tam, gdzie oparkanienie tworzyło kąt, chciał wykopać dół a nad nim z ziemi, cegieł i kamieni wznieść sztuczną grupę skał. Taka mała bezpretensjonalna grupa skalna nie zwróci niczyjej uwagi.

Gdy wrócił do mieszkania, zastał w niem już swą posługaczkę.

Opowiedział jej krótko o swym wypadku ubiegłej nocy:

— Chciałem... było trochę nieporządku... chciałem, jak mogłem... i przypadkowo skaleczyłem się — zakończył.

Mrs. Hove potaknęła:

— Już ja to wszystko zrobię... a tymczasem niech pan zje śniadanie. Całe szczęście, że pan nie należy do ludzi, co nie mogą patrzeć na krew.

Siedząc w jadalni przy śniadaniu, słyszał, jak kobiecina krząta się po gabinecie. Nakoniec odsunął talerz, nałożył tytoniu do fajki, w której dzisiaj nie odczuwał żadnego smaku i trwał, siedząc w krześle i paląc, pogrążony w chaosie myśli.

Za chwilę jedna stanęła w drzwiach mrs. Hove. Zadała mu pytanie, które na kilka sekund odjęło mu oddech i mowę.

— Co? — spytał wreszcie.

— Klucz do komórki — powtórzyła i spojrzała na niego ze zdumieniem. — Tam jest kilka moich szmatek, któremi pan czyścił swój rower.

Keller począł przeszukiwać kieszenie i myślał... myślał...

— Hm — rzekł wreszcie — musiałem go gdzieś położyć. Zaraz poszukam.

Kobieta kiwnęła głową potakująco.

— Pan dzisiaj nie wygląda dobrze — odezwała się ze współczuciem. — Może ta rana jest niebezpieczniejsza niż pan przypuszcza.

(C. d. n.).

—::—

DRUGI KONCERT JANA KIEPURY

odbędzie się w dniu 14. VII. (czwartek) o godzinie 8-mej wieczór w TEATRZE WIELKIM. — Bilety w cenie od 3 zł. do 18 zł. nabywac można od dnia dzisiejszego w Kasie Teatru oraz w Biurze Wagonów Sypialnych.

Kandydat P. P. S. na prezydenta miasta Warszawy.

Dr. Wincenty Bogucki, kandydat z ramienia P. P. S. na stanowisko prezydenta m. Warszawy, zajmował dotychczas (i od lat sześciu) stanowisko naczelnika wydziału zdrowia w Magistracie warszawskim. Znały go sfery fachowe, szersza publiczność mało o nim wiedziała.

Dr. B. urodził się na Wołyniu w roku 1871, kończył medycynę w Kijowie. Już za studenckich czasów wysunął się na czoło organizacji socjalistycznych młodzieży. Był lekarzem ziemskim, w tym charakterze znalazł się w Odesie, gdzie tak szybko zdobył uznanie obywateli, że go obrali wice-prezydentem miasta w okresie największego terroru, pogromów żydowskich i ogólnych, dokonanych w związku z rewolucją 1905 r. Aresztowany zostaje zesłany administracyjnie na cztery lata do odległego powiatu gub. Archangielskiej, do Pinegi, gdzie pomimo, że jest zesłańcem, zostaje pełniącym obowiązki lekarza powiatowego. Pomimo, że jest zesłańcem, zostaje kandydatem na posła do Dumy. W roku 1910 delegowany do walki z dżumą w Chinach, następnie na kongres do walki z dżumą, wreszcie także dla walki z dżumą do Astrachania. W r. 1914 zostaje pełnomocnikiem w sprawach sanitarnych związku ziemstw w Rosji. W tym charakterze odwiedza kilkakrotnie Warszawę. W roku 1917 po upadku caratu Rada miejska w Odesie mianuje go wice-prezydentem miasta. Za rządów księcia Lwowa pomocnikiem naczelnego zarządu spraw sanitarnych w Petersburgu, zaraz po tem wice-ministrem spraw wewnętrznych (dla spraw zdrowia). Po upadku Lwowa wraca do Odesy, gdzie obierają go prezydentem miasta. Nadchodzą ciężkie chwile. Nasamprzód okupacja niemiecka. Z powodu przechowywania broni polskich legjonistów zostaje przez Niemców aresztowany. Uwalnia go z więzienia okupacja francuska. Zostaje za tej okupacji prezesem obrony Odesy przed bolszewikami. Nadchodzą czasy bolszewizmu. Bogucki chce wrócić do Polski. Ukrywa się. Odnajdują go bolszewicy i mianują prezesem komisji dla walki z durem plamistym, który dziesiątkował ich szeregi. Aresztowany przewieziony do Czerezwyczajki oczekuje śmierci. Związany, leży na podłodze, czekając kolei. Wtem wchodzi na salę Józefowicz, znany w partji bolszewickiej jako „Siewiernyj", członek najwyższego trybunału wojennego w Moskwie, kolega z Pinegi. Ten każe Boguckiego przewieźć do więzienia, sam odwiozł i radził uciekać. Bogucki w ciągu sześciu miesięcy mieszka nad granicą rumuńską w Zaciszu pod Bilgurą, w szpitalu, jako ogrodnik. Odszukany przez bolszewików zostaje przez nich zaproszony do Charkowa w charakterze naczelnika ekspedycji do walki z epidemjami. Bogucki woli uciekać. Mając wszędzie znajomych, spotyka wreszcie takiego, który — sam komisarz sowiecki — ucieczkę do Polski ułatwia.

Pewnego dnia zimą 1920 r. na 1921 Bogucki dostaje się nad granicę polską. Tu zaczyna się etap najbardziej niebezpieczny. Żydzi miejscowi, znający go z nazwiska z Odesy, znajdują polskiego chłopa „pana Jana", który go za ostatnie sto rubli, jakie B. posiadał, odwozi łasami nad granicę polską i oddaje w ręce policji. Z Horodenki na Zwiatyn, w ciągu dni siedemnastu, nie jedząc, zmęczony i znękany, 13 lutego dotarł do Korca. Tu zajął się nim lekarz miejscowy, który w nim poznał dawnego zwierzchnika. 21 lutego znalazł się w Warszawie. Za rządów Artura Śliwińskiego został mianowany naczelnikiem zdrowia, wolał jednak iść na front dla walki z epidemjami. Objął stanowisko 15 maja 1925 r.

Bogucki nie czyni wcale wrażenia lat, które dźwiga. Bije od niego energja. Nie znać na nim ani wpływów wojny, ani zesłań carskich, ani rewolucji, ani czrezwyczajki odeskiej.

Pięć godzin w przestworzach wśród straszliwych ciemności

Co opowiada Byrd?

W wywiadzie dziennikarskim opowiada Byrd o swym locie co następuje:

— Ja i moi towarzysze Bert Acosta, Noville i Duńczyk Balchen przetrzymaliśmy dobre 40 godzin lotu. Przez pierwszą część lotu, trwającą 19 godzin,

NIE WIDZIELIŚMY ANI ZIEMI, ANI MORZA, ANI OKRĘTU.

Podczas ostatnich sześciu godzin, gdy „America" błądziła nad Francją, kompas był zepsuty. Sądzę, że samolot mój w ciemności zakreślił półkole. Jeśli mam powiedzieć prawdę, muszę przyznać, że w tym czasie uważaliśmy się już za zgubionych.

W GŁĘBOKIEJ CIEMNOŚCI I Z ZEPSUTYM KOMPASEM „AMERICA" LECIAŁA NAD CIEMNYM KRAJEM.

Nie zauważyliśmy nic, coby zdradzało jakiekolwiek życie. W ciemnościach pędzeni byliśmy coraz dalej w nieznane okolice. Jednostajny szum deszczu o ściany kabiny, był to jedyny hałas, jaki słyszeliśmy. Sądzę, że podczas tych pięciu godzin „America" dwa razy była całkiem blisko Paryża, lecz ciężkie chmury zakryły ziemię. Po błądzeniu przez dwie godziny wiedzieliśmy, że ominęliśmy Paryż. Lecz kompas źle funkcjonował i nie dało się ustalić, czy przelecieliśmy ponad Paryżem czy też wróciliśmy z powrotem. Benzyny było dosyć na 450 klm., lecz gdzież miał się lot skończyć? Bez światła, bez kierunku, bez możliwości lądowania wśród burzy, deszczu i nocy, w takiem byliśmy położeniu.

O godz. 1-ej rano poraz ostatni

WYSŁALIŚMY DEPESZĘ ISKROWĄ: JESTEŚMY ZGUBIENI.

Duńczyk Balchen spróbował ustalić położenie. Jestto znakomity pilot, ale i on nie mógł nic zrobić. Nagle

UJRZELIŚMY GŁĘBOKO POD NAMI WZBURZONE MORZE.

Zapędzeni byliśmy z powrotem do wybrzeża, nad którem przelecieliśmy przed pięciu godzinami. Namyślałem się co robić. Gdybym się starał znowu osiągnąć ląd i odważył się na lądowanie, mógłbym wylądować przy zupełnej ciemności w środku zaludnionego miejsca.

Ściągnęliśmy antenę, aby nie zaczepiła o wieże lub przewodniki elektryczne. Najlepiej wydawało się opuścić na morze. Ryzykowało się przytem życiem, lecz w tych warunkach życie było tylko ryzykiem.

A WIĘC WDÓŁ NA FALE.

Gdy „America" zanurzyła się w wodę, nastąpiło takie wstrząśnienie, że wszystkie zęby nam zachwiały się. Noville, Acosta i Balchen ogłuchli. Krzyczeli jeden do drugiego, lecz nikt nie słyszał, co drugi mówi. Napełniliśmy powietrzem obie łodzie kauczukowe. Przysłużyły się nam one nadzwyczajnie. Nie tylko uratowały ludzi, lecz i aparaty, papiery i amerykańską flagę.

Podczas lotu przez ocean, Acosta był pilotem. Był on nadzwyczajny. Ostatni etap przy lądowaniu pilotował Balchen. Nie stracił on spokoju i zrobił, co mógł tylko najlepszego. Doskonale spisały się również motory i aparaty do telegrafowania bez drutu.

Możnaby jeszcze wiele opowiedzieć. Lecz wspomnienie o tych pięciu godzinach w ciemnościach jest jeszcze tak silne, że o innych myśleć nie mogę.

MÓJ LOT DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO ANI W PRZYBLIŻENIU NIE BYŁ TAK NIEBEZPIECZNY,

tak straszny tak beznadziejny, jak to błądzenie po nocy. Gdyśmy opadli nad morze, mieliśmy jeszcze benzyny na 50 klm.

Noville i Bert Acosta przyznali, że powodzenie swe zawdzięczają w dużej mierze telegrafji bez drutu.

—:::—

Krwawe rządy Francuzów w koloniach.

Sensacyjny artykuł tow. Bluma.

PARYŻ, 6. 7. Przywódca francuskiej partji socjalistycznej tow. Leon Blum zaatakował w dzienniku „Populaire" rząd francuski za tolerowanie barbarzyńskiego systemu kolonjalnego Francji. Tow. Blum w artykule tym pisze, że władze państwowe w interesie prywatnych przedsiębiorstw w nieludzki sposób obchodzą się z tubylcami w kolonjach. We francuskiem Kongo liczne żony tubylców, a między niemi, matki z dziećmi przy piersiach, musiały pracować w najstraszniejszych warunkach przy budowie drogi przez olbrzymią puszczę tylko w tym celu, aby właściciel towarzystwa drzewnego miał wygodny dostęp do wyrębu leśnego.

Dalej tow. Blum pisze o ekspedycji karnej, która wyruszyła przeciw tubylcom w Boda, miejscowości w fanc. Kongo tylko z tego powodu, że do pracy w prywatnem przedsiębiorstwie nie zjawiła się odpowiednia liczba robotników. Natychmiast na miejsce wyruszyła ekspedycja, która dwunastu tubylców aresztowała, przywiązała do drzew i

ROZSTRZELAŁA.

Krwawą łaźnię urządzono wśród kobiet. Kilkoro dzieci wpędzono do chaty i

ŻYWCEM SPALONO JE.

Ofiarą ekspedycji tej padło 32 tubylców.

—:::—

Zaostrzenie kar za handel kobietami.

WARSZAWA, 6. 7. Rada Prawnicza uchwaliła w drugiem czytaniu projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za handel kobietami i dziećmi i przedłożyła go wraz ze swą opinją ministrowi Sprawiedliwości.

Projekt realizuje przedewszystkiem postulaty konwencyj międzynarodowych, dotyczących zwalczania handlu żywym towarem, a nadto rozszerza ochronę prawną nawet poza granicę wspomnianych konwencyj.

Uchwalone przez Radę Prawniczą rozporządzenie wprowadza na całym obszarze Państwa jednolitość w dziedzinie represji karnej, zwracającej się przeciw handlowi żywym towarem, zaostrzając ją znacznie w stosunku do obecnego ustawodawstwa.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 lipca.

DRUGI KONCERT JANA KIEPURY WE LWOWIE. W sekretarjacie Jana Kiepury poinformowano nas, że bilety wstępu na koncert wtorkowy dano do sprzedaży w dniu 6. lipca b .r. o godz. 9-tej rano, a że do godziny w 12-tej w południe wszystkie bilety zostały wysprzedane. Tłumy publiczności, które nie zdołały biletów nabyć zwróciły się do sekretarza p. Leszczyńskiego z żądaniem interwencji w nabyciu dalszych biletów. Wobec tego, że bilety te zostały wysprzedane do ostatniego miejsca, sekretarz p. Kiepury oświadczył zebranej publiczności, że wobec braku miejsca w teatrze, wydawanie dalszych biletów jest wykluczone. Wówczas na miejscu pod budynkiem teatru ukonstytuował się komitet żądnej za wszelką cenę usłyszeć Kiepurę — z publiczności i komitet ten zwrócił się telefonicznie do p. Kiepury by dał się skłonić do powtórzenia koncertu. Właśnie nadeszła do sekretarjatu odpowiedź, że p. Jan Kiepura zgadza się na urządzenie drugiego koncertu we czwartek, dnia 14. lipca b. r. w tymsamym Teatrze Wielkim o godzinie 8-mej wieczór. Wobec tego wszyscy, którzy nie dostali biletów na pierwszy koncert nabyć je będą mogli już w dniu dzisiejszym na drugi koncert, t. j. na dzień 14. lipca 1927. Informują nas, że tak jak w Poznaniu tak i we Lwowie, bilety wszystkie rozsprzedano w niespełna trzy godziny. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Mijskiego. oraz w biurze wagonów sypialnych.

SPROSTOWANIE. Lokatorzy realności przy ul. Szpińskiego l. 22., nadsyłają nam sprostowanie nie, że nie pisali żadnego protestu do redakcji przeciw rzekomo brutalnemu zachowaniu się p. Halskiego wobec dozorcy, a zamieszczone pod tym protestem podpisy są sfałszowane. Następują oryginalne podpisy wszystkich dziewięciu lokatorów.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZ KOŃCA. 25-letnia Janina F., zam. przy ul. Nowej Rzeźni usiłowała struć się „mikrocytem". Pogotowie rat. odwiozło desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem zamachu samobójczego było złe pożycie małżeńskie.

Marja W. bez stałego miejsca zamieszkania, usiłowała struć się jakąś trucizną.

Ryszard W. zam. w Zniesieniu, również usiłował przy pomocy trucizny pozbawić się życia. Pogotowie rat. odstawiło ich do szpitala. W ostatnich dwóch wypadkach nie zdołano na razie ustalić powodu desperackich kroków.

SAMOBÓJSTWO TEOLOGA. W Winnikach znaleziono w studni tamtejszego gospodarza Jona, zwłoki syna jego Filipa, który prawdopodobnie popełnił zamach samobójczy. Denat przebywał wraz z innymi Ukraińcami w Pradze, gdzie studjował teologję na tamtejszym uniwersytecie. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADEK PRZY PRACY. Na dworcu Pozamcze zdarzył się wczoraj po godzinie 7-mej rano nieszczęśliwy wypadek. Tadeusz Lenczer, zam. przy ul. Podzamcze, l. 4. pracując przy naprawie dachu na magazynie, spadł na bruk i doznał ciężkich obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło nieszczęsnego w stanie nieprzytomnym do szpitala.

ZARZUT KRADZIEŻY 50 ZŁ. POWODEM SAMOBÓJSTWA SŁUŻĄCEJ. Wczoraj podaliśmy o zamachu samobójczym Parani Harasymów, służącej u dr. Zygmunta Schweitzera zam. przy pl. Bernardyńskim l. 2, która zatruła się prawdopodobnie trutką na szczury. Harasymów odwieziona do szpitala zmarła tam wkrótce. Denatka popełniła samobójstwo z żalu, iż „chlebodawcy" podejrzywali ją o kradzież na ich szkodę kwoty 50 złotych.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Nieznani osobnicy zbili szybę w oknie fabryki „Mazaga" poczem dostawszy się do wnętrza, skradli maszynę do powielania marki D. Gestetner nr. 79.942, wartości 3000 złotych.

Stefanję Muszyńską aresztowała policja za kradzież jarzyn z ogrodów za Janowską rogatką.

Kazimierz Grzesków osadzono w areszcie za wywołanie awantury w restauracji Engelkreisa przy ul. kopernika, oraz za kradzież rewolweru na szkodę Tadeusza Cybulskiego.

W parku Łyczakowskim jakiś osobnik skradł z leżącego na ławce płaszcza portfel, zawierający 680 zł. na szkodę Stanisławy Brysiowej, która chwilowo odpoczywała idąc z miasta do domu na Jałowcu.

Mord dokonany na nauczycielce przez ucznia.

W dniu 3. lipca b. r. o godz. 2'45 do przechodzącej w Białymstoku ul. Knyszyńską nauczycielki języka polskiego w Państwowej Szkole Rzemieślniczej Jadwigi Kondratowiczówny lat 26 zbliżył się b. uczeń tejże szkoły, wydalony w ubiegłym roku z II kursu — Muklewicz Józef. lat 18. dając do niej z tyłu 2 strzały z rewolweru.

Jedna z kul przeszyła kręgosłup i serce, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zabójstwa Muklewicz usiłował popełnić samobójstwo, strzelając w lewą stronę piersi. Sprawcę zabójstwa przewieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku. Stan jego jest groźny. Przyczyny zabójstwa narazie nie stwierdzono. najprawdopodobniej była nią zemstą osobista.

—:::—

Taryfa na roboty szklarskie.

Onegdajsza katastrofalna burza gradową jak wiadomo zniszczyła dziesiątki tysięcy szyb we Lwowie i okolicy. Magistrat chcąc uchronić poszkodowanych przed wyzyskiem ze strony niesumiennych i pokątnych szklarzy, ustanowił taryfę na szyby i różne roboty szklarskie, który to cennik przedstawia się następująco:

1) za 1 m. kw. szyby okiennej grubości około 2 m/m przy odbiorze pojedyńczych szyb 5 zł. 35 gr.

2) za 1 m. kw. takich samych szyb jednakże o grubosci 3 m/m 9 zł. 60 gr.

3) za wstawienie 1 m. kw. szyby w warsztacie szklarza 1 zł. 80 gr. — poza warsztatem 2 zł. 50 gr.

Przekraczający powyższe ceny będą pociągani z całą surowością do odpowiedzialności karnej.

Poszkodowani przez spekulantów i paskarzy winni powiadomić o tem policję lub Magistrat.

———

Tu dodamy, że po myśli obowiązujących u nas ustaw koszt wstawienia szyb wybitych przez grad winni ponosić właściciele realności. Wszelkie bowiem uszkodzenia realności spowodowane przez siły elementarne jak burze, pioruny, powodzie i t. p. dotyczą tylko gospodarzy a nie lokatorów.

W tym więc wypadku stratę ponoszą tylko kamienicznicy i oni winni własnym kosztem powstawiać wybite gradem szyby w mieszkaniach swych lokatorów.

Rewolwerem steroryzował sędziego.

Przedwczoraj w sądzie okręgowym w Tarnowie rozegrała się wstrząsająca scena. Mianowicie przed sędzią Czaplińskim stanął Michał Łazarski i żona jego Karolina do rozprawy separacyjnej.

W czasie rozprawy Łazarski wyciągnął rewolwer , sterroryzował sędziego i wszystkich na sali i zmusił go do odebrania od żony przysięgi na cofnięcie skargi separacyjnej. W międzyczasie sędzia umknął z sali, sprowadził policję, która Łazarskiego ubezwładniła i skutego odprowadziła do więzienia. Łazarski wyrzucił rewolwer przez okno. Rewolwer był nienabity.

Powyższy wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Zamordował własne dziecko.

Onegdaj dokonano w Łodzi strasznej zbrodni. Robotnik Antoni Cieślak, który od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, wszczął awanturę z żoną, którą usiłował zabić siekierą, Żona uciekła i przez całą noc bawiła poza domem.

Kiedy dziś rano powróciła, ujrzała straszny widok. Na podłodze leżała jej 7-letnia córka Natalja, ze zmasakrowaną głową, a obok pokrwawione żelazko do prasowania, zbrodniczy ojciec siedział na łóżku i nieruchomo wpatrywał się w trupa córki. Cieślika aresztowano.

Trzykrotny morderca.

Poćwiartował zwłoki jednej z ofiar i ukrył je w oborze.

We wsi Czeremcha, pow. Łęczyckiego, parobek, czyszczący oborę, znalazł poćwiartowane zwłoki kobiety. Dochodzenia wykazały, że zamordowaną jest 55-letnia służąca Bygosowa.

Pod zarzutem zbrodni aresztowano 23-letniego parobka Komanieckiego. Przyznał się on, że zamordował Bygosową uderzeniami siekiery w głowę i brzuch, poczem poćwiartował zwłoki i ukrył je w oborze sąsiedniej.

Dalsze śledztwo ujawniło, że przed kilku dniami Komaniecki zamordował niejakiego Feliksa Buraka za flirt z jego narzeczoną, a zwłoki pochował w lesie.

W międzyczasie przechodziła tamtędy Bygosowa, Komaniecki obawiając się, aby go nie zdradziła, zamordował ją. Stanie on przed sądem doraźnym.

Zamach samobójczy osaczonego bandyty.

Onegdaj dokonano w Tustanowicach napadu rabunkowego na piekarza Dawida Hofmana, który zdołał jednak wyrwać się cało z rąk napastnika. Policja stailła, że rabusiem tym był niejaki Michał Mielniczek który ukrywał się przed aresztowaniem. Onegdaj po wielu zabiegach zdołano w końcu odnaleźć jego kryjówkę. Nie można jednak było go ująć, gdyż Mielniczek strzelał do zbliżających się posterunkowych. Po dłuższem ostrzeliwaniu się osaczony widząc, iż nie zdoła wymknąć się z potrzasku, strzałem skierowanym w skroń, sam pozbawił się życia.

Wczoraj zjawiła się na miejscu komisja sądowo-lekarska, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Z sali sądowej.

Tragedja uwiedzionej dziewoji.

Wasyl Jarosiewicz. rolnik. zam. w Przekopanej pod Przemyślem, uwiódł tamtejszą krasawicę Kasię Bodnar, obiecując jej zamęście. Po kilku latach Jarosiewicz ochłódł jednak w swych zapałach i skierował swe uczucia do innej dziewoji. Bodnar z rozpaczy napadła niewiernego przed kilku miesiącami i brzytwą poderżnęła mu gardło, następnie zaś usiłowała struć się kwasem solnym. Ostatecznie Jarosiewicz wyzdrowiał i ożenił się z inną. Bodnar zaś po wyleczeniu stanęła onegdaj przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał sędziów przysięgłych uwolnił ją od winy i kary.

Nie miał „szczęścia" we Lwowie.

23-letni Kazimierz Hals przed miesiącem usiłował skraść w wozie tramwajowym portfel, zawierający 400 zł. na szkodę kupca z Glinian St. Kowalczyka. Ujęto go jednak i wczoraj postawiono przed oblicze trybunału wyrokującego. „Pierwszy i ostatni raz oglądą mnie tu świetny trybunał" twierdził oskarżony chcąc tym argumentem uzyskać łagodny wyrok. Że słów jego można było nawet odczuć dobrą wolę, gdyż Hals z zamiłowaniem grasuje przeważnie na prowincji, gdzie był już 11 razy karany za różne sprawki. — Wszystko to razem uwzględnił trybunał i zaaplikował Balsowi „tylko" 8 miesięcy obostrzonego więzienia.

Wzrost produkcji węglowej

KATOWICE. 6. 7. Prowizoryczne obliczenia za czerwiec, dotyczące przemysłu węglowego Zagłębia Śląskiego. wykazało wzrost produkcji węglowej o 20.000 w stosunku do zeszłego miesiąca. co wyraża się w łącznej cyfrze 2.013.000 ton. Zbyt węgla. mimo pewnego braku wagonów zwłaszcza w drugiej połowie czerwca w porównaniu z majem wzrósł o 147.000 ton i wynosi łącznie z własnem żużyciem 2.080.000 ton. Eksport osiągnął 707.000 ton (więcej niż w maju o 17.000 ton). Zapasy węgla na dzień 1. lipca r. b. wynosiły 1.020.000 ton. W czerwcu ujawniła się bardzo silna konkurencja węgla angielskiego na rynkach skandynawskich. wobec czego ceny uległy, poważnej zniżce, także przy ostatnich przetargach spadły do 18 sh. za tonę najlepszego węgla cif porty szwedzkie.

Polska otrzymała 15 miljonów dolarów pożyczki.

WARSZAWA. 6. 7. (Tel. wł.). Dziś została podpisana pożyczka w wysokości 15 miljonów dolarów jako kredyt dla Banku Polskiego.

Jest to pożyczka krótkoterminowa zawarta na okres przejściowy do czasu kiedy zostanie zawarta wielka pożyczka stabilizacyjna, co nastąpi prawdopodobnie w październiku b. r.

—:::—

Wzrost wpływów kontrrewolucyjnych w Rosji.

Zamach na dygnitarza sowieckiego.

PARYŻ. 6. lipca. (A. W.) „Wozrożdenje" donosi o zamachu dokonanym na sekretarza sowietów w Leningradzie Noimskiego, który został ciężko ranny 2 strzałami rewolwerowymi. Aresztowano szereg osób.

Nowe ofiary terroru.

MOSKWA. 6. lipca. (A. W.) Według informacji z Charkowa, trybunał wojenny w Mikołajowie skazał na karę śmierci 5 oficerów armji carskiej, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz W. Brytanji. Jest to obecny zwykły motyw egzekucji dokonywanych przez sowieckie GPU.

Proces o szpiegostwo.

MOSKWA. 6. lipca. (A. W.) Dziś rozpoczął najwyższy sąd wojskowy rozpatrywanie sprawy Drużełowskiego oskarżonego o szpiegostwo i o skłonienie państwa cudzoziemskiego drogą przedstawienia sfałszowanych dokumentów do zerwania stosunków dyplomatycznych z SSSR. Drużełowski, jest b. oficerem carskim, w r. 1918 zdezerterował z armji czerwonej od r. 1921 — 1923 pracował rzekomo w II. Oddziele polskiego sztabu gen., w r. 1923 osiadł w Berlinie gdzie założył fabrykę fałszywych dokumentów. Tam sfabrykował „Dyrektywę Kominternu" która przyczyniła się do zerwania stosunków między Bułgarją a SSSR. Ze względu na podkład polityczny sprawa Drużełowskiego budzi zrozumiałe zainteresowanie.

—:::—

Zamach monarchistów na gmach GPU.

MOSKWA. 6. lipca. (A. W.) Ajencja Unji sow. donosi, że dnia 3. b. m. Czerezwyczajka wpadła na trop terrorystów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze gmach moskiewskiej czerezwyczajki. Na czele terrorystów stała znana monarchistka Sacharczenko Schultz Pomagali jej dwaj dawniej zwolennicy Sawinkowa Overput i Wesneseński. Po nieudałym zamachu na gmach Cze-ka spiskowcy uciekli do gubernji smoleńskiej, gdzie zostali otoczeni przez oddziały GPU, i w czasie wymiany strzałów zabici.

Walka z powstańcami.

MOSKWA. 6. lipca. (A. W.) Oddział karny GPU. zlikwidował w obwodzie kozaków kubańskich przeciwsowiecki oddział powstańczy porucznika Blednowa. W związku z tem aresztowano kilkadziesiąt osób oskarżonych o współdziałanie z powstańcami. 40 aresztowanych rozstrzelano bez sądu.

WIEDEŃ. 6. 7. (A. W.). „W. Allg. Ztg." donosi z Londynu, że prawie wszystkie pisma angielskie przygotowują opinję publiczną na to, że Rosja sowiecka po zerwaniu z Anglją i utracie prestige'u politycznego dojrzała już do ruchu antyrewolucyjnego. „Daily Tel." pisze, że gdyby się dało wykorzystać niezadowolenie niektórych prowincyj rosyjskich, a przedewszystkiem Ukrainy to łatwo można by wzniecić powstanie ogólne, które stałoby się grobem régime'u sowieckiego.

Sejmowa komisja prawnicza uchyliła dekret prasowy.

WARSZAWA. 6. lipca. (Pat.) Sejmowa komisja prawnicza rozpoczęła dzisiaj rozważanie obu dekretów prasowych z 10. maja 1927. Referent poseł Liebermann dał ogólny pogląd na charakter obu dekretów, a ponieważ dekret o prawie prasowem dopuszcza ewentualne zmiany i wymaga dłuższego czasu przeto ograniczono się dzisiaj do rozważania tylko dekretu o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach. Dekret ten jest — zdaniem referenta — przesiąknięty duchem policyjnym, odznacza się wielką surowością i bynajmniej nie odpowiada potrzebom państwa, ani społeczeństwa.

Komisja przy obecności 22 posłów jednomyślnie uchwaliła uchylenie dekretu o rozszerzeniu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Sprawa oskarżenia tow. senatora Limanowskiego umorzona.

WARSZAWA. 6. lipca. (A. W.) Przed kilku miesiącami szereg wybitnych publicystów i literatów z sen. Limanowskim, G. Daniłowskim, A. Strugiem i adw. Śmiarowskim na czele, postawionych zostało w stan oskarżenia w związku z wydaną przez nich odezwą o amnestję dla więźniów politycznych. Obecnie śledztwo w tej sprawie zostało ukończone, zaś akta sprawy wraz z wnioskiem prokuratorji przesłane zostały Sądowi Okręgowemu w Warszawie. Wydział VIII. Sądu Okręgowego sprawę umorzył z powodu braku cech przestępstwa.

—:::—

Wykrycie komitetu komunistycznego Białorusi zachodniej.

WILNO. 6. 7. (A. W.). Policja wykryła na terenie powiatu mołodeczańskiego okręgowy komitet komunistycznej partji zachod. Białorusi, oraz liczne „jaczejki" młodzieży komunistycznej. Wykryto obszerny materjał dowodowy. Aresztowano trzydzieści kilka osób.

—:::—

GEN. ŻYMIERSKI PRZED SĄDEM.

WARSZAWA. 6. 7. (A. W.). W dalszym ciągu procesu gen. Żymierskiego składał wyjaśnienia sam oskarżony. Na zapytanie przewodniczącego tyczące się przyznania do winy gen. Żymierski oświadczył: „Nie poczuwam się do żadnej winy. Nie popełniłem przestępstwa. Nie splamiłem munduru wojskowego. Nie naraziłem Skarbu Państwa na żadne straty".

—:::—

NOWE OFIARY PRZY WYBORACH W JUGOSŁAWJI.

PARYŻ. 6. lipca. (Pat.) Chicago Tribune donosi z Białogrodu, iż w czasie wyborów w miejscowości Caljevo doszło do starć, w wyniku których 4 osoby zostały zabite, a 60 odniosło rany.

—:::—

NAPAD KOMUNISTÓW NA MŁODZIEŻ PATRJOTYCZNĄ.

PARYŻ. 6. lipca. (Pat.) Jak donosi „Echo de Paris" około 200 komunistów uzbrojonych w pałki, wtargnęło wczoraj wieczorem na zebranie młodzieży patrjotycznej w Puteaux na przedmieściu Paryża. Doszło przytem do bójki, w wyniku której 9 patrjotów zostało ranionych.

—:::—

W ROSJI LEJE SIĘ KREW — A P. RAKOWSKI WYPRAWIA GODY.

PARYŻ. 6. 7. (A. W.). Z Paryża donoszą że poseł sowiecki Rakowski urządził ostatnio przyjęcie dla osób ze świata politycznego i literackiego Francji. Szereg osób odmówiło swego udziału w przyjęciu pod wrażeniem egzekucyj dokonywanych ustawicznie w Rosji.

—:::—

REKORD LOTNICZY.

LONDYN. 6. 7. (A. W.). Lotnik grecki Barros przybył wczoraj do Rio de Janeiro przybywszy przestrzeń Genua-Rio. Jestto najwyższy z osiągniętych dotąd rekordów lotu nad Oceanem, gdyż linja powietrzna którą Barros przebył w jednym ciągu wynosi 10 tysięcy kilometrów.

—:::—

Magistrat ustanawia nagrodę literacką m. Lwowa.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji V-tej magistratu postanowiono utworzyć stałą nagrodę literacką m. Lwowa począwszy od r. 1928, przyczem uchwalono za rok 1927 przyznać dwie nagrody literackie po 5 tysięcy zł. literatom lwowskim pp. Stanisławowi Rossowskiemu i Michałowi Rollemu.

Pozatem sekcja ta zwraca się do magistratu z propozycją, aby magistrat ustanowił jedną honorową emeryturę dla zamieszkałego we Lwowie literata, który nie może już pracować, a ma zasługi dla Lwowa, z tytułu swych prac literackich.

Z okazji 25- lecia wstąpienia na tron arcybiskupa ks. Teodorowicza postanowiono udzielić subwencji 25.000 zł. na odnowienie kościoła ormiańskiego.

Przyznano dalej komitetowi uczczenia pamięci Kasprowicza subwencji 2.000 zł. na budowę grobowca na Harendzie w Zakopanem.

Emeryci mogą się przesiedlać na koszt państwa

w ciągu roku od przejścia na emeryturę.

W myśl art. 2 ustawy emerytalnej emerytom przysługuje prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia, w razie dokonania tego przesiedlenia w ciągu roku od dnia przeniesienia na emeryturę.

W związku z powyższem Min. Skarbu w porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów wyjaśniło, że w razie przesiedlenia się emeryta państwowego zwraca mu się: a) koszta przewozu urządzenia domowego koleją lub statkiem, udowodnione oryginalnemi listami przewozowemi. Koszta te zwraca się bez żadnego ograniczenia; b) udowodnione koszty przewozu urządzenia do i od dworca kolejowego, ewent. koszty wozu meblowego, użytego za zezwoleniem władzy. Koszty te jednak nie mogą przekraczać u samotnych 75 proc. uposażenia jednomiesięcznego, odnośnie zaś do osób utrzymujących jednego lub dwu członków rodziny 75 proc. dwumiesięcznego uposażenia, a odnośnie do osób utrzymujących więcej niż dwu członków rodziny 75 proc. trzymiesięcznego uposażenia pobranego ostatnio w służbie czynnej.

Przez członków rodziny rozumie się osoby, na które w myśl ustawy o uposażeniach przysługuje urzędnikowi w służbie czynnej prawo dodatku ekonomicznego. Nadto otrzymuje emeryt zwrot kosztów biletów kolejowych dla siebie i członków rodziny, bez diet.

✕ NADESŁANE. ✕

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy, uczcili pamięć najdroższego męża mojego ś. p. Antoniego Zajączewskiego, słowa gorącej podzięki raczą przyjąć: Przew. Duchowieństwo, Bractwo Różańca św., Bractwo dobrej śmierci Parafji św. Marcina, Prezes Z. P. U. P. p. Hoffma, Orkiestra M. Z. E., Koledzy i wszyscy którzy odprowadzili zwłoki ś. p. męża mojego na miejsce wiecznego spoczynku. Zrozpaczona żona

Marja Zajączewska.

Co ma wisieć — nie utonie.

WILNO. 6. 7. (A. W.). Policji udało się schwytać groźnego bandytę Kazimierza Sakowicza, skazanego w r. 1920 na karę śmierci przez sąd doraźny i ukrywającego się dotąd przeważnie pozagranicami Polski. Sakowicz powrócił na Wileńszczyznę w czasie przygotowań do uroczystości koronacyjnych mniemając, iż zdoła ukryć się w masie pątników.

Przegląd prasy.

Ferment głodowy wśród robotników. — „Rozłam“ wśród sanatorów.

„Robotnik“ zajmując się katastrofalną sytuacją, panującą wśród robotników, pisze: „Drożyzna robi swoje. Wśród pracowników państwowych tworzy się ferment, który nie wiadomo na czem się jeszcze skończy. Nie dawno temu mieliśmy wybuchy czysto głodowych strajków. Z całej Polski napływają alarmujące doniesienia, że o ile Rząd płac obecnych natychmiast nie podwyższy, — żadna siła nie powstrzyma rozdrażnionych nędzą kolejarzy od jakichś wręcz już desperackich wystąpień. Te same nastroje panują wśród innych grup pracowników państwowych.

Przecież, ażeby żyć i pracować, trzeba jeść a jeść — nie ma poprostu co! Nie pozwala na to z jednej strony lichwa żywnościowa, która potrzebne do życia artykuły uczyniła dla biedaków zupełnie już prawie niedostępnemi, a z drugiej strony Rząd, który tolerując tę lichwę, przestał wogóle troszczyć się o to, skąd urzędnik ma wziąć pieniędzy, by... kupić, dziś już tak drogą żywność!

Sprawa płac urzędniczych weszła w stadjum ostre. Półśrodkami dziś już sprawy tej Rząd nie załatwi ani nie złagodzi...

Płace wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych muszą być niezwłocznie podwyższone w tym stopniu, by — wobec dzisiejszej drożyzny — pracownicy państwowi mieli z czego żyć“.

*

Skandaliczne głosowanie sanatorów przy wyborach prezydenta Warszawy na rzecz kandydata Kopsa wykazało, czem jest i jaką rolę „sanacja moralna“ odgrywa.

„Słowo Polskie“ zajmując się sprawą „sukcesu“ Kopsa w Warszawie, pisze:

„Głosowanie części piłsudczyków wspól nie z obozem narodowym i to w sprawie o tak pierwszorzędnej wadze — nastąpiło po raz pierwszy od przewrotu majowego.

Rozłam wsród sanatorów zasługuje na baczną uwagę. Ukazał on przedewszystkiem ogromny chaos panujący w tej grupie.

Ten oczywisty chaos wśród sanacji powiększa jeszcze fakt, że jak się z oświadczenia pisemnego min. Składkowskiego okazało, rząd miał upatrzonych na prezydenta Warszawy innych zupełnie kandydatów, aniżeli sanacja, mianowicie: ks. Zdz. Lubomirskiego albo pułk. żandarmerji Gorzechowskiego. Okazuje się zatem — nie po raz pierwszy zresztą — że w obozie rządowo - sanacyjnym niema zgoła jednolitości. Ujawnienie tego braku przy wyborach na prezydenta Warszawy w sposób tak drastyczny, należy podkreślić z całym naciskiem. W rezultacie nie wyszedł z urny ani kandydat Rządu ani kandydat sanacji, tylko kandydat KOPS.

Jest to oczywiście porażka Rządu i to porażka w podwójnem znaczeniu. Przedewszystkiem osłabiony został autorytet Rządu“.

Wywóz drzewa w cyfrach.

Informacje Polskiej agencji telegraficznej.

WARSZAWA, 6. 7. Przedstawiciel P.A.T. otrzymał z miarodajnego źródła następujące informacje w sprawie polskiego eksportu drzewnego.

Eksport drzewa polskiego skierowywany jest zasadniczo na dwa rynki: do Niemiec i Anglji który to ostatni należy traktować jako rynek wszechświatowy. Przez racjonalizację przeprowadzoną wśród polskich eksporterów, stosunki tam zostały całkowicie uzdrowione i obecnię idą w kierunku silnej koncentracji.

Dzięki posiadaniu przez Polskę niezamarzających portów, staliśmy się rodzajem języczka u wagi, stabilizującym ceny drzewa na światowych rynkach we wszystkich porach roku, a w szczególności w okresie zamarzania portów skandynawskich. Ta ostatnia okoliczność spowodowała zainteresowanie się silniejsze drzewem polskiem przez Anglję.

Naogół biorąc konjunktura na drzewo zapowiada si ędobrze; zapotrzebowania rynków światowych są znaczne. Na rozmiary eksportu drzewnego ma wpływ nieznaczny rozwój akcji budowlanej. Brak akcji budowlanej z jednej strony i zwiększenie konsumcji paliwa mineralnego z drugiej strony — zmniejsza wydatnio wewnętrzne spożycie drzewa i uwalnia przez to większe ilości dla celów eksportowych.

Dla zilustrowania rozwoju eksportu drzewnego przytoczyć możemy dane porównawcze dla pierwszych 5-ciu miesięcy 1926 i 1927 roku wykazujące następujące pozycje aktywne w bilansie handlowym, pochodzące z eksportu drzewnego w złotych w złocie:

1926 r.:	1927 r.:
I. — 12.900.000	I. — 23.000.000
II. — 15.529.000	II. — 21.529.000
III. — 16.296.000	III. — 34.817.000
IV. — 19.311.000	IV. — 30.978.000
V. — 16.231.000	V. — 30.231.000

W związku z wyżej wspomnianemi okolicznościami, sprzyjającymi obecnie wzmożeniu ilościowemu eksportu drzewa, w latach przyszłych należy się liczyć z tem, iż eksport zostanie zwężony, natomiast jakościowość jego a więc i wartość będzie podniesiona, stwarzając tak obecnie jak i w przyszłości poważną pozycję aktywną w polskim bilansie handlowym.

—:::—

Bezcenne skarby na dworze angielskim.

Uroczyste bankiety urządzane na dworze angielskim odznaczają się niezmiernym przepychem. Już sama zastawa stołowa, cała ze szczerego złota, może przyprawić przeciętnego śmiertelnika o zawrót głowy... Ostatnio pojawiła się ona na stole królewskim w pałacu Buckinghamskim w Londynie z okazji pobytu w stolicy Anglji prezydenta Francji, p. Doumergue.

Przewiezienie złotych naczyń ze skarbca windsorskiego, — gdzie są stale przechowywane, — do Londynu, nie jest rzeczą łatwą. Do transportu używany bywa specjalny furgon, pokryty wewnątrz i zewnątrz obiciem stalowem i zaprzężony w kilka gniadych koni. Konwój stanowi kilkunastu uzbrojonych jeźdźców. „Ochrona taka, w pojęciu amerykańskiem, uchodziłaby oczywiście za wręcz śmieszną, ale w naszym kraju — zaznacza „Daily Mail“ — dzięki Bogu, nie doszło jeszcze do tego, abyśmy zmuszeni byli przewozić pieniądze z jednego banku do drugiego pod osłoną ciężkiej artylerji“.

Złota zastawa królewska przedstawia ogromną wartość. Zwłaszcza t. zw. „Złoty Orzeł“ jest szczególnie cenny, albowiem każde jego pióro jest wysadzane drogiemi kamieniami. „Złoty Orzeł“ nigdy jednak nie opuszcza murów zamku w Windsorze i pojawia się jedynie w tamtejszej sali bankietowej, zwanej „Waterloo Chambor“, przy szczególnie uroczystych okazjach, przyczem umieszczany bywa na jednym z bocznych stołów, lśniąc tam, wśród srebrnych świeczników wszystkiemi kolorami tęczy.

Szczególną uwagę zwracają też złote o licznych ramionach kandelabry, od trzech do czterech stóp wysokości, oraz przecudnej roboty żardiniery.

Złoty serwis na 100 osób, który użyty został przy przyjęciu gościa francuskiego, składa się z waz, półmisków, talerzy, artystycznie wykonanych talerzyków deserowych, oraz kompletu do kawy.

Z innych dworów europejskich najsłynniejsze złota stołowe posiadał car rosyjski.

Po przewrocie bolszewickim nowi władcy Rosji kosztowności te złożyli w petersburskim Eremitażu, jako własność narodu.

Paszporty.

Przyszedł do naszej redakcji emerytowany kolejarz i prosto od drzwi wali:

— Przychodzę do was ze skargą, na... (tu użył wyrażenia, któreby nas naraziło na niepotrzebną konfiskatę).

— O cóż chodzi?

— Nie chcą mi wydać ps.... paszportu do Czech, gdzie m'am chorą ośmdziesięcioletnią matkę... Matka chce się ze mną pożegnać, może jej już nigdy nie zobaczę... jak to można kogoś tak trzymać w więzieniu?

— Dlaczego biedna Austrja, Czechy, Francja, Belgja, mogą wydawać paszporty prawie bezpłatnie (2 do 4 fr.), a Polska nie?

— Waluta!...

— A czyż Czesi, Francuzi mają lepszą walutę? I jakoś nie odgradzają się od świata drutem kolczastym...

Kolejarz urągał i oburzał się a my nie mogliśmy mu wskazać żadnej rady.

Chory nie jest, na podstawie więc świadectwa lekarskiego paszportu ulgowego nie otrzyma. Nie jest też kupcem, nie jest dyplomatą, słowem, nie ma tytułu do uzyskania paszportu ulgowego.

A matka jego umiera i umrze, nie ujrzawszy go więcej.

Sentyment. Nie prawdaż?

* * *

Odcięto nas od reszty Europy, zatarasowano wszystkie do niej bramy pod pretekstem, że zbyt wiele odpłynęłoby naszej waluty zagranicę.

Dotyczące czynniki nie liczą się z rzeczywistością polską. Magnaterja rozrzutna i roztrwaniająca pieniądze ma ich dość, by zapłacić i 500 zł za paszport, siedzieć za granicą miesiącami całemi i wydawać miljony. Inni, co chcieliby czasem wyjrzeć na świat nie posiadają tyle pieniędzy, by przez ich wymianę zagranicą skurczyła się polska waluta.

Na pogorszenie bilansu handlowego wpływają inne czynniki, jak m. in. przywóz zboża, które niepotrzebnie po żniwach wywieziono, jak przywóz drogich mydełek, perfum jedwabiów, za które płaci się miljony, miljony złotych.

Dzięki utrudnieniom paszportowym bogacą się łapiskórcy i wyzyskiwacze, we wszystkich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

*

Z „wyrabienia“ ulgowych paszportów urządzili sobie niektórzy „adwokaci“ specjalne źródło dochodów.

Teraz znowu coś przebąkują o dalszych utrudnieniach paszportowych rządu. I to właśnie w czasie, kiedy odpłynęła już na „wypoczynek“ fala nierobów i spryciarzy i kiedy zaczęły się właśnie wakacje dla ludzi pracujących.

Ten skandal paszportowy powinien się raz na zawsze skończyć. Wstyd uniemożliwiać ludziom swowodę ich ruchów, kiedy równocześnie tyle jest tolerancji dla agrarjuszy, wywożących zboże. Nawet najbardziej wzmożony wyjazd ludzi z Polski zagranicę nie przyniesie skarbowi państwa tyle strat, ile intenzywny wywóz zboża po „dobrych żniwach“.

Ma swoje kłopoty i Francja i Belgja i Niemcy i Hiszpanja a mimoto nie szukają te państwa ochrony swej waluty w nakładaniu olbrzymich opłat za paszporty. Paszporty wstyd dla Polski a pożytku żadnego.

Złe świadectwo powodem samobójstwa.

Przedwczoraj publiczność w parku Łazienkowskim zaalarmowana została odgłosem strzału rewolwerowego. Nadbiegła na miejsce służba parku, policjant i publiczność, ujrzeli w krzakach leżącego młodzieńca, któremu z głowy sączyła się krew a w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer.

Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów, okazało się, że jest to 21-letni Jan Czerski, uczeń 7-ej klasy gimnazjum K. Kulwiecia (pl. Trzech Krzyży 8), zamieszkały jako sublokator u Piotra Gruszeckiego przy ul. Grzybowskiej 62.

Lekarz pogotowia, przewiódł młodocianego desperata w stanie nieprzytomnym do szpitala. Przy Czerskim znaleziono list w kopercie, adresowany do rodziców, właścicieli kolonji Ludwików w gm. Szpicyn w pow. Lubartowskim.

Nadto na fotografji swej Czerski napisał zdanie: „Jestem za słaby duchem, abym mógł przeżyć zawód życiowy, jaki mnie spotkał".

Okazuje się, że Czerski nie otrzymał promocji do 8 klasy. Istnieje przeto przypuszczenie, że powodem samobójstwa była rozpacz z powodu nieotrzymania promocji.

—:::—

Wiadomości z kraju.

NAPAD I MORDERSTWO RABUNKOWE POD KOŁOMYJĄ. Onegdaj zdążało na targ 6-ciu handlarzy mając przy sobie kilka tysięcy złotych. W pobliżu Kołomyji wypadło z lasu kilku bandytów, którzy stoczyli formalną walkę z napadniętymi, przyczem kule opryszków raniły trzech kupców, jeden zaś z nich Dawid Kamfor zginął na miejscu. Zbrodniarze zbiegli jednak bez łupu, gdyż zostali spłoszeni przez nadjeżdżające fury. Policja ustaliła, iż wśród opryszków znajdowali się Władysław Markus i Bazyli Proskurnicki. Zarządzono za nimi poszukiwania.

TRAGICZNE WYPADKI KOLEJOWE. Pociąg osobowy zdążający do Stanisławowa wpadł na gościńcu stryjskim na wóz naładowany drzewem, który z powodu niezamkniętej rampy wjechał na tor kolejowy. Jadący na wozie kupiec E. Lieblein zginął na miejscu, zaś dwaj jego synowie doznali licznych obrażeń.

W okolicy wsi Dorohusko pod Chełmnem, znaleziono przecięte zwłoki nieznanego mężczyzny leżące na torze kolejowym. Prawdopodobnie dostał się on pod pociąg w stanie podchmielonym.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA. Michał Sokołów od dłuższego czasu starał się o rękę Ireny Weingertówny, uczennicy 7-mej kl. gimnazjalnej, córki wdowy, współwłaścicielki sklepu korzennego w Warszawie. Tak matka, jak i córka nie godziły się jednak na projekty Sokołowa. W ub. niedzielę wieczorem, Sokołów otrzymawszy od ukochanej stanowczą odprawę, zamordował ją strzałem rewolwerowym następnie zaś popełnił samobójstwo w drugim pokoju. Działo się to w nieobecności matki oraz małego brata zamordowanej, którego szaleniec posłał poprzednio po cukierki do sklepu.

OFIARY TOPIELI. Onegdaj kąpał się w Sanie pod Przemyślem 18- letni Tadeusz Chomiak, jeden z najżarliwszych harcerzy przemyskich. Chomiak przepływając rzekę, prawdopodobnie dostał skurczu i począł tonąć. Na ratunek pospieszył mu 14- letni brat Władysław, który pochwycił tonącego za włosy i usiłował z nim przypłynąć do brzegu. Gdy opuszczały go siły, chłopiec wołał pewnego osobnika, łowiącego opodal ryby, aby podał mu wędkę i w ten sposób dopomógł mu do wyratowania brata. Indywiduum to nie pospieszyło jednak z pomocą, wobec tego tonący wyślizgnął się chłopcu i poszedł na dno. Zwłok nieszczęśliwego nie zdołano na razie odszukać.

Na rzece Rawce przewróciła się łódka z płynącymi, przyczem utonął administrator majątku Tatar N. Łowczewski, uczennica Michalska, i robotnica Twardowska.

W Pucku utonął w morzu kolejarz Jan Dobroń. to pierwsza ofiara morza w tym roku.

TRAGEDJE ZAKOCHANYCH. Teofil Kowalczyk, urzędnik magistratu w Kraśniku, żywił głębokie i wzajemne uczucie do zamężnej Władysławy Słomkowej, którą namawiał do rozwodu z mężem, aby ją poślubić. Mąż Słomkowej nie zgodził się jednak na rozwód, przyczem czynił jej gorzkie wyrzuty. Słomkowa onegdaj udała się do Lublina, gdzie struła się karbolem w jednym z tamtejszych hoteli. Kowalczyk, dowiedziawszy się o tem pojechał do tego miasta, gdzie z tęsknoty za ukochaną popełnił również samobójstwo przy pomocy esencji karbolowej.

21- letni robotnik, N. Korzycki, zam. w Łodzi, kochał się w 17- letniej Julji Ziętkiewiczównie. Matka jej nie chciała jednak zgodzić się na to zamęźcie. Onegdaj Ziętkiewicz za zgodą ukochanej zabił ją strzałami z rewolweru, następnie zaś dwoma strzałami, skierowanymi w głowę i pierś pozbawił się życia.

Ustrzyki Dolne.

Stosunki w rafinerji.

Korespondent „Słowa Pol." rozpisał się, że organizacja PPS. zanika. Może być ten spokojny o naszą organizację, a więcej go boleć powinien upadek przemysłu naftowego, brak ropy w rafinerjach, brak pracy, podłe zarobki i nędza robotnicza, o której korespondent „Sł. P." pojęcia nie ma! Endecja wyje w niedzielę na komunistów, a w poniedziałek popiera komunistów, szumowinę i każdą kanalję przeciw PPS — szmok „Sł. Polsk." tosamo czyni w swojej korespondecji, rzuca się bowiem na tow. Popiela, który jest sztandarowym członkiem miejscowej organizacji, rzuca się na ob. ob. dr. Jerzego Apfla, Wohla, bo poważnie traktują klasę robotniczą, bo swoje zasady oparli na rzadko spotykanem czytelnictwie i bogatej literaturze.

Dyrektor rafinerji H. wobec publicznego, coprawda niesamowitego zarzutu, winien publicznie się usprawiedliwić. Przed dwoma miesiącami bowiem — tow. poseł J. Smulikowski zwracał mu uwagę na tendencyjne redukowanie pracowników, którego opinja, ani cierpieć, ani tolerować nie będzie! Dyrektor winien złożyć rzeczowe dowody redukowania robotników i równocześnie przyjmowania nowych! Do skontrolowania ksiąg i zarzutu wydeleguje organizacja zawodowa ze swojej strony odpowiedniego reprezentanta, należy komisyjnie sprawę zbadać. Milczeć nie można. i nie wolno!

Inna rzecz, że korespondent „Sł. Polsk." ma prawo mieszać się do spraw publicznych w Ustrzykach, czy może wytykać, robić zarzuty komukolwiek, skoro tyle smalcu ma na głowie, skoro z wyjątkiem kolejowego podskakiewicza wszyscy plują w jego stronę, skoro rachunków nie złożył, uchyla się od tego obowiązku, prymitywnej uczciwości!?

Zacznij pan od siebie abecadło publicznej moralności. Od doktora praw i umiejętności publicznej mamy prawo żądać etyki. Piórko na czaku, amarantowa koszula nie pomoże.

Z wydawnictw.

MARJAN PORCZAK: REWOLUCJA MAJOWA 1926 I JEJ SKUTKI. Kraków 1927.

„Niniejsza książka — pisze we wstępie autor — ma na celu wykazać choć pobieżnie przyczyny rewolucji majowej i źródła zawodów demokracji i klasy pracującej, która w trosce o przyszłość swoją i państwa, podnieść musi głos wielki o powrót państwa do demokracji, do rządów ludowych"...

I zadanie to książeczka Porczaka spełnia w zupełności. Skreśliwszy — nie pobieżnie — ale obszernie i jasno przebieg wypadków wewnętrzno-historycznych w Polsce od jej powstania parlamentarne i poza parlamentarne walki, które wstrząsały młodym organizmem państwowym i groziły — skutkiem zuchwałych dążeń reakcyjnej burżuazji do zagarnięcia bezwzględnej władzy nad państwem — obróceniem w niwecz dzieła niepodległości, autor opowiada treściwie dzieje krwawych dni majowych. W broszurce naświetlona jest wyraziście postać i rola marszałka Piłsudskiego, której podjął się ten niepospolity człowiek, aby życie polityczne Polski oczyścić z miazmatów, które je zatruwały.

Autor osądza bezstronnie wypadki, patrząc na nie z punktu widzenia klasy pracującej. I dlatego uznając wielkie zasługi marszałka Piłsudskiego, w dziele powalenia rządów klik prawicowych, „myślących tylko o groszu i korzyści", daje następnie wyraz zawiedzionym nadziejom ludu, który czynnie poparł zamierzenia Piłsudskiego a potem został odsunięty na bok. Autor stwierdza, że polityka rządów pomajowych wobec klasy robotniczej wywołuje rozgoryczenie: „rząd, który wzmacnia obszarnictwo i entuzjazmuje monarchistów, nie może wzbudzać równocześnie zaufania socjalistów". Na terenie parlamentarnym ujawniło się to w przejściu PPS. do opozycji wobec rządów Piłsudskiego.

Broszurkę Porczaka powinien przeczytać każdy, kto chce mieć niesfałszowany obraz wewnętrzno-politycznych stosunków polskich ostatnich lat i chwili obecnej. Niema w niej tonu polemicznego, ale jest spokojna, rozumna ocena zdarzeń, jest troska o polityczne i społeczne warunki bytu najżywotniejszej warstwy narodu, klasy pracującej. Zaleca ją język potoczysty, gładki, strona zewnętrzna (papiera, druk) przedstawia się korzystnie.

MARJA Z FREDRÓW SZEMBEKOWA: „NIĘGDYŚ". Wspomnienia moje o Al. Fredrze. Lwów, 1927 r. Wydawnictwo Zakładu nar. im. Ossolińskich.

Wnuczka Al. Fredry, p. Szembekowa, uważała za stosowne podać ogółowi wiadomości ó rodzinnych stosunkach w domu Fredrów w czasie, kiedy była maleńką dziewczynką i o tem, że dziad jej jest wielkim człowiekiem, prawdopodobnie nic nie wiedziała. Sympatyczne gawędzenie p. Szembekowej na temat spraw familijnych, codziennych zajęć w domu wielkiego starca, wspomnienia osobiste, dotyczące błahych wypadków dnia, krewnych, znajomych i służby — wszystko to jest dowodem, że wnuczka z pietyzmem przechowywuje pamięć dziadka, ale wszystko to nie przyczynia się w najmniejszej mierze do charakterystyki jego jako pisarza i człowieka. Tym dobrym, trochę tetrycznym staruszkiem, o którym tu i ówdzie opowiada autorka, mógłby być każdy dożywający swe życie poczciwiec. Że tym staruszkiem, był największy komedjopisarz polski, nie dowiadujemy się z książki p. Szembekowej.

O ileż głębiej pisze o tem Wasylewski, z którym autorka kilkakrotnie w swej książce polemizuje!

JAN ZAHRADNIK: KORNEL MAKUSZYŃSKI WE WKLĘSŁEM ZWIERCIADLE. Lwów, 1923. Nakładem Wydawnictwa „Ateneum".

Potrzebna była ta maleńka broszurka. Ze śmiałością, godną uznania, charakteryzuje w niej autor całą twórczość Makuszyńskiego, który poszedłszy po linji najmniejszego oporu, swój prawdziwie wielki talent rozmienił na liczmany wkupujące go w popularność i — zamieniające się w złote polskie. Podpisać się można pod wszystkiem, co autor o dziejach karjery literackiej Makuszyńskiego mówi i zgodzić się można bez zastrzeżeń z końcową reasumpcją, że: „w siedmiu grzechach głównych — w teatrze, w cyganerji, w kobiecie, w Zakopanem i magistracie, a nadewszystko w sobie samym, w uleganiu warunkom zewnętrznym, w konjunkturze powodzenia zatraca się talent Makuszyńskiego".

MELCHJOR WAŃKOWICZ: W KOŚCIOŁACH MEKSYKU. Warszawa, 1927. Wydawnictwo Roju.

Zajmująco napisana książka. Autor jej zwiedził Meksyk — może być, powodowany ciekawością, jak wygląda ten egzotyczny kraj, który chce zrzucić z siebie wielowiekowe jarzmo kleru. Może być, iż dziwiło go, że jego ojczyzna, kraj należący do zachodniej Europy, na to się zdobyć nie odważy. Cokolwiek spowodowało go do podróży i dó napisania potem książki, faktem jest, że wywiązał się dobrze z nałożonego na siebie zadania. Nie entuzjazmuje się poczynaniami Callesa, wielkiego człowieka „nowego świata((trudno tego wymagać od pisarza burżuazyjnego), ale też stwierdza, jak straszliwie przez szereg wieków ciążyło władztwo kleru nad ludem meksykańskim. Autor chce być „bezstronnym", — bezstronnym mimo wszystko nie jest — lecz poczucie rzeczywistości i prawdy, zmusiło go do powiedzenia „...Tutaj (w Meksyku) kościół nie mógł być służbą Bożą, ale był wielkiem przedsiębiorstwem doczesnem. I pod jego wpływem liczba ludności Meksyku, wynosząca w czasie najazdu Korteza 16 miljonów, w epoce Humboldta spadła do 4 miljonów",

Książka, napisana bardzo zajmująco. Z wieloma poglądami autora nie można się zgodzić, ale warto ją przeczytać, aby się dowiedzieć, co niezakonspirowana burżuazja myśli o dokonywujących się faktach.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Emeryci“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Piątek, o godz. 8. w. „Qui — P ro— Quo“.
Sobota, o godz. 8. wiecz . „Qui — P-o Quo“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: Szczęście w butach.
„MARYSIEŃKA“: Szczęście w butach.
„APOLLO“: Przed trybunałem sumienia.
„PALACE“: „Metropolis“.
„LEW“: Dzieje upadłej kobiety.
„ROCOCO“: Jego ostatni flirt.
„CHIMERA“: „Zakazana droga“ dramat, oraz komedja „Zwarjowane wyścigi“.
„FATAMORGANA“ Big- Parade.

—:::—

PREMIBRA KOMEDJI Fr. Zwilkowskiego: „Emeryci“ odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego w sobotę 9. b. m. Wyborne typy satyryczne tej komedji odtworzą pp.: Bielecki. Czaki, Dobrzański, Fertner, Knobelsdorf, Przebiński, Szczepański, i Winkler — z udziałem p. Smereczanki w głównej roli kobiecej.

TEATR NOWOŚCI powtarza w dalszym ciągu rewję aktualną dra Pietraszka i M. Hemara: „Z papryką“, która niebawem już ustąpi miejsca, nadzwyczaj malowniczej rewji, przygotowywanej przez warszawski teatr artystyczny „Qui — Pro Quo“.

Ze sportu.

29. czerwca. ŚWITEŹ — R. K. S. 2 : 2 (1 : 2).
3. lipca. R. K. S. — D. K. S: 4 : 2 (2 : 2:)

W niedzielę, 10. b. m. na boisku Czarnych odbędą się zawody o godz. 3 popoł. „LECHJA II. — CZARNI II. o godz. 5. popoł. R. K. S. — CZARNI I:

Państwowa szkoła sukiennicza.

w Rakszawje koło Łańcuta, kształci swych wychowanków teoretycznie i praktycznie w ciągu 3 lat nauki na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy, jużto przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym.

Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, dający uczniom za zwrotem kosztów własnych pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem i opiekę pedagogiczną i wychowawczą (około 50 zł. miesięcznie).

Uczniowie pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym, winni wnieść w ciągu ferji wakacyjnych (najpóźniej do 20. sierpnia) podanie do Dyrekcji szkoły.

Rok szkolny zaczyna się 1. września. Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatną. Uczniowie wnoszą tylko półroczną opłatę za zużycie materjałów i narzędzi w kwocie 30 zł. i datek na pomoce naukowe 12 zł. półrocznie. Wpisowe opłaca się 5 zł. Dzieci funkcjonarjuszów państwowych wpłacają tylko datek na pomoce naukowe.

Od opłat warsztatowych mogą być uczniowie niezamożnych rodziców, czyniący dobre postępy w naukach, przy zachowaniu się wzorowem uwolnieni całkowicie lub częściowo w pewnym stosunku procentowym od ilości uczniów w szkole.

OGŁOSZENIA.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Kraków:	Czas odjazdu
Do Cieszyna	7·45
Do Katowic	**11·10**
Do Piotrowic	3·15, **18·40**, 21·15
Do Poznania	**16·05**, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7·45, 23·20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·30
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko
Do Warszawy	**10·50**, **21·05**
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19·10
Do Wilna	10·15 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0·15, 14·25, 20·15
Do Podwołoczysk	**9·05**†, 23·10
Do Równego	0·15, 14·25,
Do Tarnopola	6·30, 9·05, 17·05, 23·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0·15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9·35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6·20, 15·00*, 17·10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23·45
Do Sianek	6·10○, 14·40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	**9·40**, 10·10, 13·55, **19·25**, 23·15
Do Śniatyna	**9·40**, 10·10, 13·55, **19·25**, 23·15
Do Stanisławowa	6·45, **9·40**, 10·10, 13·55, **19·25**, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19·15
Do Podhajec	7·45, 17·40
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·00, 23·30
Do Stojanowa	6·45, 19·10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków:	Czas przyjazdu
Z Cieszyna	21·00
Z Katowic	**18·30**
Z Piotrowic	6·00, **8·00**, 16·50
Z Poznania	**12·40** przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21·00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12·35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7·30 przez Skarzysko
Z Warszawy	**8·45**, **18·50**
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9·00, 18·10
Z Wilna	18·10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6·00, 9·20, 16·35
Z Podwołoczysk	12·15, **16·55**
Z Równego	6·00, 16·35
Z Tarnopola	7·30, 12·15, **16·55**, 22·10
Z Wilna	6·00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16·35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15·55, **18·05**
Z Ławocznego	9·55. 23·00, 23·30□
Przez Sambor:	
Z Now. Zagórza	7·00, 19·30
Z Sianek	9·20, 19·30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5·45, **10·05**, 11·45, 16·55, **17·30**, 21·45
Z Śniatyna	5·45, **10·05**, 11·45, 16·55, **17·30**
Z Stanisławowa	5·45, **10·05**, 11,45, 16·55, **17·30**, 21·45
Z Jaworowa	7·30, 17·30
Z Podhajdc	8·20, 20·55
Z Rawy Ruskiej	6·10, 8·30, 12·35, 19·55
Z Stojanowa	9·00, 18·30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15·25 1.·40□, 18·11△, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10■, 16·15 ʌ
Do Janowa	14·00 ◎
Do Komarna	13·45 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *
Do Mszany	14·10
Do Szczerca	14·20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7·10, 11·30, 14·55, 16·20, 17·55□, 19·27, 21·10
Z Chodorowa	7·10
Z Gródka Jagiell.	16·35○, 19·40ʌ
Z Janowa	21·45 ◎
Z Komarna	21·30 *
Z Lubienia	13·20 *
Z Mszany	7·20 §, 15·30 †
Z Szczerca	17·05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
ʌ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14·42, 20·42
Do Kowla	10·43 19·39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8·02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†, 23·32 † od Tarnopola poc. os.
Do Równego	0·43, 14·42
Do Stojanowa	7·13, 19·39
Do Tarnopola	6·46, 9·18, 17·27, 23·32
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14·42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9·02, 16·17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8·01, 20·36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5·30, 16·17
Z Stojanowa	8·41, 18·10
Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16·42, 21·49
Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5·30, 16·17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8·26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7·40, 20·17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16·45□, 18·16△, 19·50
Do Janowa	7·27, 14·07◎, 19·22
Do Jaworowa	7·27, 19·22
Do Rawy Ruskiej	7·45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14·20, 23·35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7·05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50□, 18·59△, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39◎
Z Jaworowa	7·25, 17·25
Z Rawy Ruskiej	6·04, 8·25, 12·29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12·29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat. ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.